№ 51 (Rok Piąty.) MAGAZYN POWSZECHNY. (Drugie Półrocze 1838.)

LITERATURA.

ROZBIOR DZIEŁA

POD TYTUŁEM:

CZĘŚCI MOWY ODMIENIAJĄCE SIĘ PRZEZ PRZYPADKI,

które napisał Feliks Żochowski i t. d.

przez T. Kurhanowicza.

(Dokończenie.)

Prawidło o użyciu wyrazu *swój*, P. Żochowski podług obserwacyi Jana z Oświecimia (str. 10) wziął z grammatyki Muczkowskiego, który, jak widzieliśmy, artykuł o zaimkach do swojéj grammatyki przeniósł z dzieła Jakubowicza. Zatém P. Żochowski czy to pośrednio, czy bezpośrednio (39) z Grammatyki Jakubowicza korzystał. Wyznać jednak prawdę potrzeba, że prawidło o wyrazie swój dobitniéj wyłuszczył, i stosownemi z Reja i innych pisarzów wsparł przykładami (40). Lecz co się tycze całéj teoryi zaimków, następne daje się wyprowadzić zawiązanie. Co o zaimkach Trojański przeczuwał, to Jakubowicz za przewodnictwem Sicarda i Hermanna tak wyjaśnił, iż niewiele co do sprostowania zostało. Muczkowski dzieło Jakubowicza nadkrzywił, a Żochowski całkiem je zniszczył, lepiąc z różnych wyimków całość niedobrze spojoną. Na dowód tego, dosyć jest wspomnieć kikokrotne w dziele P. Żochowskiego podziały zaimków w których nawet znalazł miejsce 50 §. Grammatyki łacińskiéj Trojańskiego pierw. wyd. lecz w złéj kombinacyi z całością.

ODMIANY GRAMMATYCZNE.

Mówiąc o *zaimkach*, weszliśmy w szczegółowy ich rozbiór; bo ten rozdział w dziele P. Żochowskiego ważne zajmuje miejsce i podług słów autora, jest jego własnéj pracy owocem (1). Wypadałoby tu jeszcze mówić o wyrazach liczebnych, których teoryja dziwnym u nas dotąd jest wykładana sposobem. Lecz aby wyświecić wszystkie niedorzeczności pod względem liczebników, tak w dziele P. Żochowskiego znajdujące się, jako też przez innych grammatyków popełnione (2), należałoby wejść w ścisły rozbiór

(39) *Dla okazania że P. Żochowski bezpośrednio z Grammatyki Jakubowicza korzystał, dosyć jest przytoczyć Gram. Jaku. 1 wyd. § 5 na str.* 121, *tudzież 2go wyd. część III, § 2 na str.* 126 *i to ostatnie miejsce porównać nareszcie z tém co P. Żochowski mówi na* 363 *str. przy początku przypisku (C2) na str.* 381 *„Co do siódmego"*

(40) *Pomiędzy zarzutami, jakie pan Żochowski czyni Jakubowiczowi (str.* 350 *i inne) jest i ten, że nie wyjaśnia obszerném rozumowaniem swych twierdzeń, w drugiém wydaniu rzeczywiście tak jest, bo to właśnie wydanie, było przeznaczoném dla uczniów, w takich zaś książkach obszerniéjsze wyjaśnienie prawideł zostawia się ustnemu wykładowi nauczyciela. Co się tycze pierwszego wydania rzecz się ma inaczéj, gdyż autor wyjaśnia ile możności co, jak i dlaczego zmienić należy, lecz to czyni z godnością i stosowną do rzeczy naukowych powagą, i nie poniewiera lekkomyślnie tego co drudzy zrobili.*

(1) *„Wysnułem inny podział zajimków... wskazałem jich* formy przez liczby, przypadki i rodzaje" *(str.* 389*).*

(2) *Tak np. P. Żochowski utrzymuje, że* pięciu *jest pierw. przyp. licz. poj. łączący się z rzeczownikami rodzaju męzkiego (§* 278 *i str.* 313 *przyp. f 2.) Że* pięcioro *używa się z rzeczownikami rodzaju obojętnego (§.* 263*). Że zaś w liczbie mnogiéj przypuszcza dwa tylko rodzaje* męzki *i* obojętny *(§ 47), więc nie ma rzeczowników, któreby trzecią jakąś klassę rodzajową tworzyły: a jednak bez względu na to powiada: że* pięć *dodaje się do* wszelkich innych, wyjąwszy te, które mają rodzaj obojętny *(§ 278). Omijając fałszywe pojęcie rodzaju w wyrazie* pięcioro *(którego prawdziwe znaczenie mógłby nawet P. Żochowski znaleźć w potępionéj przez siebie zaocznie, str.* 349, *grammatyce Szumskiego, w wyrazach:* „Dwoje, troje *i t. d.* oznacza kilku rozmaitego rodzaju, *np. dwoje ludzi,* kobiéta *i* męszczyzna, *dwóch ludzi zaś znaczy to samo, co dwóch męszczyzn"* Czę. 1. str. 83); *trudno jest pogodzić sprzeczności względem przytoczonych liczebników przez P. Żochowskiego wyrzeczone. Gdy bowiem pięciu, pięć, pięcioro łączą się z rzeczownikami coraz innego rodzaju, zatém w każdym z pomiędzy tych wyrazów, powinien być odmienny rodzaj. Jakimże*

téj rodziny wyrazów, i przebiegłszy koléj zmian, jakim liczebniki w mowie polskiéj ulegały, przystąpić do wyjaśnienia tego dość zawiłego fenomenu składni, jaki w naszym języku przedstawiają wyrazy liczbowe. Lecz żeby nie przekroczyć granic niniejszego pisma, zniewoleni o tém mówić oddzielnie, spieszymy powiedzieć jeszcze słów kilka o grammatycznych odmianach w dziele P. Żochowskiego wyłożonych.

Stopniowanie. P. Żochowski tworzenie *zdrobniałych* czyli raczéj *pieszczotliwych* wyrazów, pod nazwą *stopniowania* (3) *rzeczowników i bezwzględnego stopniowania przymiotników* (§. 40) do odmian grammatycznych zalicza co właśnie jest wypadkiem niedokładnie oznaczonego wyobrażenia grammatyki. Stosownie bowiem do obecnego stanu nauk grammatyki głównym przedmiotem jest okazać *jak się z wyrazów tworzy mowa* (4). Zatém te tylko odmiany do niéj wchodzić powinny, którym podlegają wyrazy łącząc się z sobą w mowę. Wszystkie zaś odmiany *bezwzględne*, to jest nie zależące od związku wyrazów pomiędzy sobą (5) do niéj należeć nie mogą. Że zaś i stopniowanie rzeczowników (6), tudzież stopniowanie bezwzględne przymiotników, są odmianami bezwzględnemi, zatém niesłusznie przez P. Żochowskiego do odmian grammatycznych zaliczonemi zostały (7).

---

sposobem wszystkie te wyrazy pięciu, pięć, pięcioro *na str.* 315 *w przypisku* (*f* 2) *stają się rzeczownikami rodzaju nijakiego?* — *Wyraz* pięć *P. Żochowski uważa za szczególny* (§. 311), *a zaś* pięcioro *jedynie tylko dla odmienności rodzaju* (§. 263) *poczytuje za zbiorowy. Odkądże to rodzaj, stał się zasadniczém wyobrażeniem rzeczowników zbiorowych? P. Żochowski nie chciał się zastanowić nad składnią wyrazów* sto, tysiąc, *a to by mu mogło dać dokładniéjsze wyobrażenie i o wyrazach* pięć, pięciu, pięcioro. *P. Muczkowski widząc, iż się mówi:* jeden tysiąc; cały, ten, pierwszy, trzeci tysiąc; tudzież: tysiąc ludzi przybyło; *wyraz* tysiąc *poczytuje za rzeczownika, który jednocześnie jest i męzkiego i nijakiego rodzaju! Zkądże się wzięła u nas ta grammatyczna amfibija?* — *Inni znowu, do których i P. Żochowski z Kopczyńskim należy, utrzymują: że* dwie, trzy *położone przed rzeczownikiem są przymiotnikami, a położone po rzeczowniku, stają się rzeczownikami!* (dwie kobiety, kobiet dwie). *Jakże to dziwny nasz język, jeżeli w nim zmiana tylko miejsca, ma pociągać za sobą zmianę natury wyrazów. Są znowu i tacy, którzy przeczytawszy znajomy wiersz* „Trzy nas było siostry u Matki.“ *(Kon. Walen.) nietylko* trzy *ale też i* siostry *poczytują za rzeczownika liczby pojedyńczéj rodzaju nijakiego; a to dlatego iż się mówi* było! *Czyż po tém wszystkiém dziwić się będziemy, że P. Żochowski za jednym pociągiem pióra, z przeczącego wyrazu* nie *utworzył rzeczownika? (str. 14).*

(3) *Dla próbki definicyj grammatycznych P. Żochowskiego, przytaczamy tu definicyę stopniowania, „stopniowanie jest przeprowadzenie wyrazu przez zmianę znowu inną, którą odmianą przez stopnie czyli stopniowaniem nazywamy.“*

(4) *Wyrazami zowią się dźwięki głosu oznaczającę pojedyńcze pojęcia; mowa zaś jest połączenie wyrazów, w którem się myśl zawiéra.*

(5) *Do tych należy tak nazwane u Kopczyńskiego rodzajowanie rzeczowników, np.* pan, pani, państwo, *(jako kraj i jako wyraz zbiorowy* pana *i* panią, *znaczący)* panna, panicz *i t. p. Jednak tego za odmianę grammatyczną P. Żochowski nie uważa, chociaż to są zmiany wyrazów téjże natury co i stopniowanie rzeczowników. Kopczyński powiedziawszy, że Grammatyka jest zbiorem uwag nad mową; mógł wszystko co tylko do języka odnosiło się, a nawet wykład słoworodu i źródłosłowu do grammatyki wprowadzić. Lecz po wytknięciu przez Jakubowicza (obacz jego Gram. pol. wyda. pierw. str. XXVIII, tudzież Gram. jęz. łac. czę. I. str. 2.) granic, w jakich się teraz grammatyka zamykać powinna, etymologija, jako część leżykograficzna, słusznie przez Lindego przy słowniku umieszczona, do grammatyki należeć nie może.*

(6) *Że stapniowanie rzeczowników, należy uważać za odmianę bezwzględną, to jest nie zależącą od związku wyrazów, sam P. Żochowski zdaje się na to zgadzać, w swojém niby to na filozoficzną zaciekłość J. N. Kamińskiego zakrawającém wyrażeniu:* „Rzeczowniki się stopniują, a przymiotniki stopniujemy“ *Ciekawą jest rzeczą, jakby się też jeszcze P. Żochowski wyraził o słowach pieszczotliwych, których przykłady znajdują się we włoskim języku.*

(7) *Obacz także w Gram. jęz. pols. Jakubowicza wyd. pier. ważny w tym względzie przypisek na str.* 147.

Rodzajowanie. Klassyfikując rzeczowniki na rodzaje, P. Żochowski wprowadza w liczbie mnogiéj rodzaj *męzki* i *obojętny*, karcąc tych, którzy innéj drogi do wykładu rodzajów szukali. Lecz sam P. Żochowski na to się zgadza, że rodzaj *obojętny* ma podobieństwo z rodzajem nijakim (§. 46) i chociaż dodaje: „ale *ten* zastosowany do rzeczowników już w liczbie pojedyńczéj *niepewność* rodzaju oznaczających, ustalił się i przybrał cechy sobie właściwe, odrębne" jednakże te cechy nietylko nie są u P. Żochowskiego określone, lecz owszem, w jego definicijach rodzajów, nikną one zupełnie. Takie albowiem są jego wyrazy: „Do dnia dzisiejszego przez rodzaj nijaki rozumiemy *zaniedbanie*, zaprzeczanie lub *niewiadomość* płci (8) i wyrazy noszące piętno téj *niepewności* zupełnie odrębne otrzymały zakończenia (str. 67). Przez rodzaj obojętny rozumiéć będziemy *pomijanie*, *niewyjawianie* lub mimowolne *zaniedbanie* rodzaju (§. 46.) Mroziński przyjmuje definicję rodzaju nijakiego Smitha, że jest zaprzeczeniem płci (a negation of sex); a lubo w miejscu wyjaśnienia téj definicyi przykładami rzeczy nieżywotnych, płci niemających (9), przytacza rzeczowniki żywotne, które wyjątkowe nie zaś główne znaczenie rodzaju nijakiego wskazują (Odp. na rec. str. 197), jednakże przez *zaprzeczenie płci* czego innego rozumiéć nie można, jak tylko *twierdzenie*, *iż rzecz o któréj mówimy płci nie ma*; i takiemi to właśnie rzeczami są wszystkie nieżywotne (10) Pomysł zaś o rodzaju *bezwzględnym* wyraża, iż rzeczy, których imiona do tego rodzaju odnosimy, mogą wprawdzie miéć płeć sobie właściwą, lecz na jéj obecność zgoła względu nie dajemy. Takie pojęcie do rodzaju *nijakiego* i bezwzględnego czyli obojętnego przywiązując, i nadto wprowadzając jeszcze rodzaj *dwupłciowy* (np. *braterstwo*, *dwoje*, *pięcioro* i t. p.) możnaby jaśniéj i z korzyścią dla nauki ideę rodzajowania Mrozińskiego, do grammatyki polskiego języka zastosować. Lecz i definicye rodzajów P. Żochowskiego i jego wykład o liczebnikach pod względem rodzajów, dowodzą, że idea Mrozińskiego, z powodu przykładów wyjątkowe znaczenie rodzaju nijakiego objaśniających, stała się nie tak łatwo dostępną, dla osób dojrzałego nawet umysłu; nic więc dziwnego, że ci, którzy dla uczniów pisali grammatykę, innéj dla wykładu rodzajowania szukali drogi. Może te drogi nie zupełnie były proste, ale też i wykład rodzajów P. Żochowskiego nie ułatwił nauki.

Przypadkowanie. Podając prawidła na zakończenie *a*, tudzież *u*, w drugim przypadku liczby pojedyńczéj rzeczowników rodzaju męzkiego, P. Żochowski okazał się niesprawiedliwym względem autora Grammatyki w Wilnie 1834 r. drukowanéj, utrzymując (str. 90), że to prawidło w grammatyce wileńskiéj jest labiryntem. Główna bowiem różnica pomiędzy prawidłem Wileńskiego Anonima i P. Żochowskiego na tém zależy, że co u pierwszego jest wymienione na początku, to u P. Żochowskiego na końcu.

Prawidło Anonima (Czę. II. str. 38.)

Przybierają *u* rzeczowniki wyrażające *ogół*, tudzież nazwania rzeczy *niemających określonéj formy*.

Przybierają *a* rzeczowniki *części ogółu* wyrażające i nazwania rzeczy określoną formę mających (Tu następują wyszczególnienia.)

(8) *Że tu wyraz* płeć *wzięty jest w tém samém znaczeniu co* rodzaj, *świadczą następne wyrazy: „Gdy jednakże znajdował (nasz język), takie istoty, w których albo nie chciał, albo nie mógł wykryć* rodzaju, *przydał trzeci (rodzaj) tak nazwany nijaki* (§. 42).

(9) *U Francuzkich grammatyków i rzeczy nieżywotne płcią są obdarzone. Francuzi bowiem dla łatwiéjszego wykładu rodzajowania w swoim języku, uważają płeć dwojaką rzeczywistą i urojoną. Pierwsza z nich znajduje się w rzeczach żywotnych, a druga wyobraża się w nieżywotnych.*

(10) *Wyobrażenia rodzaju nijakiego podług definicyi Smitha, powziąść inaczéj nie można, jak z angielskiego języka, gdzie wszystkie rzeczy nieżywotne, jako płci nie mające są rodzaju nijakiego. Nie zgrzeszył więc autor Grammatyki r.* 1834 *w Wilnie drukowanéj, że przy wykładzie rodzajów, myślił o angielskim języku* (*p. Żoch. str.* 67); *tym bardziéj, że w części* 2 *na str.* 10 *ostrzegł, iż od głównéj rodzajów zasady, liczne są w polskim języku wyjątki. W tém jednak uchybił, że przywiązawszy do rodzaju nijakiego wyobrażenie rzeczowego rodzaju, i rodzaj* nieoznaczony *czyli* bezwzględny, *idąc za przykładem „Pierwszych zasad jęz. pols."* (*str.* 47) *i za przykładem Jakubowicza, nazywa* nijakim.

Prawidło P. Żochowskiego (§. 68 i 69.)

Po piętnaste. *Wyrazy w których wewnętrznem znaczeniu łączy się wyobrażenie zbioru, mają drugi przypadek na* u (str. 90).

Po jedenaste. *Wszystkie rzeczowniki, w znaczeniu swojém jedność odrębną malujące, mają drugi przypadek* a (str. 87).

Zkądże przyszło powiedzieć P. Żochowskiemu, że w Grammatyce Wileńskiéj uczący się, widzi toż samo prawidło pod zakończeniem *a* co i pod *u* widział? Czyż *ogół i część ogółu*, tudzież *forma określona* i *forma nieokreślona* mają znaczyć jedno i toż samo? Może anonim wileński niejasno się wytłumaczył, lecz tożsamości prawidła zarzucać mu nie można.

Co się tycze ogólnych pojęć w wykładzie przypadkowania, powiemy przynajmniéj, że wprowadzenie *pytań* oznaczających przypadki (§. 38 i 39) jest nie potrzebném (11); a to tym bardziéj, że już w § 37 autor przypadki innym zadefinijował sposobem. Nadto P. Żochowski wierzy w rząd przyimków (str. 384 i 17) i bezzasadnie utrzymuje, iż 6 *przyp.* nigdy *nie jest rządzony od słowa* (str. 384). Gdy się albowiem mówi *władać państwem, rządzić krajem* i t. p., wyrazy *państwem, krajem*, nieoznaczają *narzędzia* za pomocą którego czynność wykonywa się, lecz wyrażają, podług słów P. Żochowskiego §. 37, rzecz, *która odbiera czynność przez przypadek* 1*szy zdziałaną*. I dla tegoto w dawniejszym języku polskim znajdujemy: „*Pilnujcie sami siebie i wszystkiéj trzody, nad którą was Duch S. postanowił Biskupami, abyście* rządzili Kościół Boży, *którego krwią swoją nabył* (S. Paweł). Co się zaś tycze przyimków, te, mówiąc właściwie, nie rządzą przypadkami. Gdy albowiem mówimy: *stoję* pod *drzewem*; *biegnę* pod *drzewo*; używamy tegoż samego przyimka *pod*, a jednak rzeczownik *drzewo* raz kładniemy w 6 przypadku, drugi raz w 4tym. To wynika z powodu użycia odmiennego słowa, którato część mowy, jest główną sprężyną rozmaitych kombinacyj w zdaniu. Przyimki w językach nie mających zakończeń przypadkowych, mają wprawdzie znaczenie przypadków; lecz w słowiańskich językach użyte we właściwém znaczeniu, wyrażają rozmaite *strony* przedmiotu, do którego *ruch* jest *skierowany*, lub od którego *co się oddala*, albo też takiego przedmiotu, który jest miejscem *bytności* lub *czynu* jakiego (12).

PISOWNIA.

Pod względem pisowni ważny jest szczegół u P. Żochowskiego o pisaniu *j* w zakończeniu *ija, yja*; tudzież przed samogłoską *i* (jim, krajina i t. p.) (13). Dowody P. Żochowskiego względem pisania *j*, w zakończeniach *ija, yja*, wzięte są z przemowy do administracyjnego romansu „*Pan Podstolic*“ przez Massalskiego, i wyznać należy, że mają swoję zasadę. Gdy bowiem w rzeczownikach na *ija, yja*, zakończonych, ustala się teraz formowanie drugiego przypadku liczby mnogiéj przez odrzucenie ostatniéj samogłoski np. *sessija, sessij, gubernija, gubernij* i t. p. (14) i gdy procz tego w pochodnych

(11) *Pytania nie w użyciu przypadków nie wyjaśniają. Gdy się powie uczniowi: na pytanie uczynione w* 2*gim przyp. rzeczownik w odpowiedzi kładzie się także w* 2*gim przypadku; uczeń się zapyta: a kiedyż pytanie mam kłaść w* 2*gim przypadku? (Mroziński w Odpowiedzi na recen.* §. *XV str.* 236.)

(12) *O przyimkach w słowiańskich językach daje dokładne wyobrażenie pan Wostokow w grammatyce rossyjskiego języka obszerniéjszéj, w* §. 132 *i* 133; *który to autor pod względem ogólnych pojęć grammatycznych, jest wyższym od P. Grecza. W łacińskim języku jest jeszcze prostsze zastosowanie użycia przyimków, niż w słowiańskich. W nim bowiem przedmiot* do którego się dąży, *kładnie się w przypadku* 4*m (w słowiańskich niekiedy w* 2 *i* 3*m), przedmiot od którego się co* oddala *tudzież przedmiot który jest miejscem* bytności *lub* czynu *jakiego w* 6*m (w słowiańskich językach pierwszy kładnie się w* 2*m, a drugi w* 7*m); np.* Profectus est Romam. Reversus Roma. Totâ Româ vagatur. (Fugere aliquem *jest wyjątkiem). Dla oznaczenia rozmaitych* stron *przedmiotu, dodają się przyimki:* Profectus est in urbem *(do środka, wewnątrz miasta)*, ad urbem *(ku miastu, pod miasto)*, reversus ex urbe *(z miasta)*, de sub Alpibus *(z pod Alp) i t. p. Z innemi przypadkami oprócz* 4 *i* 6*go, przyimki w łacinie nie używają się, wyrazy bowiem* causa, gratia, *i t. p. z drugim łączące się przypadkiem, nie są przyimkami.*

(13) *Strona* 27 *przypisek (u).*

(14) *W XVIII wieku w podobnych rzeczownikach kończono* 2 *prz. l. m. na* ów *np.* kommissyów, deputacyów, intencyów, prowincyów, parafiów *it. p. a nawet używano* myszów, pieśniów *(Krasicki), tudzież* uczuciów.

tož *j* okazuje się (*linija, linijka*), zatém wiele grammatycznéj foremności przybędzie dodając *j* w zakończeniu *ija*, *yja* (15). Zarzut dawniéj już znajomy, a przez P. Sierocińskiego (*Pierwsze zasady grammatyki polskiéj* 1838 r. str. 95) powtórzony, že w takim razie wypadałoby mówić *gubernija*, *sessyja* i t. p. jest bezzasadny. Po pracach *Elsnera*, *Brodzińskiego*, *Królikowskiego*, po próbach miarowéj poezyi *Kniaźnina* (przekład pieśni Ossyjana) *Korzeniowskiego*, *autora powieści Wajdeloty*, *Bohdana Zaleskiego* i t. p. nikomu już teraz zapewne nie przyjdzie do głowy, iżby z Nowaczyńskim *iloton* zgłoskowy nowożytnych języków, opierał się na następstwie spółgłosek (posito firma) lub na samogłosce przed samogłoską (vocalis ante vocalem); a nawet rozprawiać o *iloczasie* w polskim języku, tudzież o długich i krótkich zgłoskach już jest za późno. Są osoby, które zgoła nieznając łaciny, wymawiają *gubernija*, *Danija*, lecz to nie jest skutkiem dodania w piśmie *j* przed *a*; czego jest dowodem, że też same osoby mówią: *grammatyka*, *fizyka*, *wizyta*, *machina*, *fenomena*, *chrześcijan*, *August* i t. p.

Zarzucają jeszcze, że dodanie *j* w zakończeniu *ija*, *yja* zmienia właściwe brzmienie cudzoziemskich wyrazów. Lecz te wyrazy stawszy się przyswojonemi, już i tak uległy zmianie. Z łacińskich wyrazów *Virgilius*, *Horatius*, *coronatio*, *lectio* i t. p., utworzyliśmy *Wirgiliusz* lub *Wirgili*, *Horaciusz* lub *Horacy*, *koronacia*, *lekcia*; piszemy też Hiszpania i t. p. za cóż więc nie możemy sobie pozwolić jeszcze małéj pod względem wymawiania, lecz zgodnéj z naturą naszego języka i korzystnéj dla jego foremności, zmiany przez dodanie *j*? Gorliwość o cudzoziemskie brzmienie zbyt nas daleko zaprowadziła, gdyż wielu poczęło pisać *gubernja* lub *guberńja*, *sessja*, *Julja* i t. p., lecz ci zgoła niezwracają uwagi na to, że wielką nieforemność do przypadkowania wprowadzają; to zaś, przy nader kunsztownym mechanizmie odmian grammatycznych naszego języka, jest niemało znaczącą rzeczą. Piszących *Julja*, *Marja*, niemoże usprawiedliwić przykład poetów, a mianowicie Malczewskiego (np. *Marjo!* czyś ty nie chora...), bo najprzód poeci mają swoje oddzielne formy językowe, powtóre naprzeciw powagi Malczewskiego i innych poetów, możemy postawić również znaczącą powagę np:

Przecież, jeśli łaska czyja,
Mówcie trzy zdrowaś Maryja.
(Dziady.)

I litani-ą do Najświętszéj Matki,
Starszy brat śpiewa.
(Powrót Taty.)

Lecz co się tycze polskich wyrazów, oddawna już ustalonych w wymawianiu i pisowni, np. *ich*, *kraina* i t. p. nie mamy potrzeby przetwarzać na *jich*, *krajina*, *jiść*, tym bardziéj, że pomysł L. Osińskiego względem tych wyrazów (Rozpr. i wnioski o ortogr. pols. str. 152 i dal.) z łatwością przez piszących grammatykę daje się wykonać.

Zakończenie.

Stając u kresu zamierzonych uwag nad ważniéjszemi szczegółami dzieła P. Żochowskiego, zapytujemy w jakim celu to dzieło napisaném zostało? Czy w rzeczy saméj dla *cudzoziemców*? Jakąż oni z tąd korzyść odnieśli? Czy tę, iż dowiedzieli się, że niemamy grammatyki swojego języka? Lecz nie— P. Żochowski jest przekonanym, że *w Grammatyce polskiéj, dziś jeszcze można być oryginalnym* (str. 11) i nim być zażądał. Lecz czyż to jest droga do rzetelnéj *oryginalności*, aby wszystkiém co inni zrobili pomiatać? „Nieszczęściem jest, powiedział Gete, dla sztuki (co my do nauki zastosujemy), gdy nikt nie cieszy się tém, co w niéj do-

---

przymierzów, bezprawiów *i t. p. (Narusz.) Szerzeniu się téj formy bardzo dogodnéj pod względem grammatycznym, oparł się Kopczyński doradzając pisać* kommissyy, parafiy, lekcyy *i t. p. Że zaś tenže Kopczyński utrzymywał formę drugiego przypadku liczby mnogiéj*: myszy, wsi, nocy *i t. p. nieróżniącą się od tegoż przypadku liczby pojedyńczéj; zatém aż do czasów najnowszych i w wyrazach na* ija, yja *zakończonych wolano w liczbie pojedyńczéj i mnogiéj drugi przypadek pisać jednostajnie* kommissyi, parafii, lekcyi *i t. p. Teraz jednak pomimo gruntownéj i przekonywającéj obrony zakończenia ów przez Mrozińskiego (Odp. na rec. str.* 221 *i dal.) coraz się częściéj daje postrzegać* kommissyj, gubernij, lekcij *i t. p. tak dalece, że już tę formę i w innych słowiańskich językach używaną* (губернія, губерніи, губерній) *można teraz uważać za upowszechnioną.*

(15) *Gdy zakończenia* ija, yja, *będą się pisały z dodaniem* j, *stanie się niepotrzebném projektowane w Grammatyce drukowanéj w Wilnie* 1834 *r. wprowadzenie rozdzielnika np.* Danïa *dla różnicy od* dania *(ob. téj Gram. część I. str.* 5. 7 *i* 9.)

brego utworzyli drudzy, ale sam zaraz chce tworzyć.“— Czego się tak bardzo lękamy *eklektycznéj* metody, czy dlatego, że się komuś z pod pióra wymknęło, iż *eklektyzm* jest niedołężny? Na cóż księga doświadczeń z wielu wieków dla rodu ludzkiego jest otwartą, jeśli nie w tym celu, aby tak z zalet, jako też z błędów wprzódy żyjących, następne korzystały pokolenia? Co do nauk, tyle już przed nami zrobiono, że dziś o krok jeden naukę posunąć, jestto się pięknie społeczności zasłużyć. Wierzmy, że i pod względem prac nad językiem polskim wiele już dokonano. Od czasów *Parkosza* aż do *Żochowskiego*, jakże wielu pracowników na bogatéj niwie rodzinnego języka! Świetne są w tym względzie imiona Zaborowskiego, Seklucyjana, Januszowskiego, Kopczyńskiego, Felińskiego, Szwejkowskiego, Brodzińskiego, Królikowskiego, Osińskiego, Jakubowicza, a nade wszystkich Mrozińskiego, którego stratę dla nauk w tym roku przyszło się opłakać, i Lindego (16). Starajmy się tylko wszystko to, co ci mężowie i wielu innych, wypracowali, dobrze pojąć, zgromadzić, uporządkować, z sobą porównać, objaśnić i gdzie potrzeba dopełnić; a tego rodzaju eklektyzm, jeśli tylko będzie *arystoniczny* nie zaś *kakistoniczny*, zapewni dla nas chlubniejsze od prostych kompilatorów nazwanie. Na cóżbyśmy albowiem na wzór Izaaka Seavy (17) mieli marnować czas drogi na odkrycie rzeczy już dawno wiadomych?

(16) *Dziełko Parkosza o pisowni polskiéj, r.* 1440 *po łacinie pisane, zaledwie przed kilku laty staraniem wielce zasłużonego we względzie postępu literatury hrabiego Raczyńskiego, wyszło na widok publiczny. O pisowni Zaborowskiego i Seklucyjana znajduje się wiadomość przy ogłoszeniu publicznego popisu uczniów szkoły Lubelskiéj r.* 1825. *Jest to szacowna praca p. Kucharskiego, zasługująca na upowszechnienie przez wydrukowanie w oddzielnéj książeczce. Szwejkowski, Brodziński, Osiński, należeli do Deputacyi do ustalenia pisowni wyznaczonéj. Linde przez swój Słownik szczególniéj się przyłożył do ułatwienia prac grammatycznych nad językiem polskim. Innych dzieła w ciągu naszego pisma wspomniane były.*

(17) *Obacz Wędrówki literackie Kraszewskiego str.* 182 *i dalsze.*

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

Tom drugi *Encyklopedyi powszechnéj* wydawanéj w Warszawie, nakładem Augusta Emmanuela i Teofila Glücksbergów ukończonym już został. W czterech ostatnich tego tomu zeszytach, czyli w 21, 22, 23 i 24 zeszytach całego zbioru, na szczególną uwagę zasługują między innemi: Atlas, Atłas (przez *Norberta Atlfonsa Kumelskiego*). Atmosfera (przez tegoż), Atom, Atomistyczna teorya, Atrament (przez *Antoniego Zyszkiewicza*), Attal, Atterbom (przez *Eleonorę Ziemecką*), Attila, Attrakcya, Attyka, Augereau, August II i August III królowie Polscy (przez *Kazimierza Władysława Wojcickiego*), Augustowska gubernija, Augustowski kanał, August cezar, Augustyanie, Augustyn święty, Aurelian cesarz, Aurypigment, Austerlitz, Australia, Austryackie cesarstwo, Azot, Azya. Do tych zeszytów dołączone są pięknie na stali rżnięte wizerunki: błogosławionéj pamięci Cesarza Alexandra I, Walter-Scotta, Jana Sniadeckiego i widok Diodati, mieszkania lorda Byrona.— Tomy *trzeci* i *czwarty* wychodzą w zeszytach następnie jedne po drugich; dwanaście zeszytów tworzyć będą tom jeden. Prenumerata wynosi w Warszawie, rocznie czyli na dwa tomy bez rycin, złp. 32; z atlasem zawierającym 24 ryciny na stali przez najbieglejszych zagranicznych artystów, złp. 46; na prowincyi, rocznie czyli na dwa tomy bez rycin, złpol. 40, z atlasem rycin złpol. 54.

W *Dzienniku Ministerjum oświecenia publicznego* wydawanym w Petersburgu, w roku 1838, w zeszycie za miesiąc Maj znajduje się Wyobrażenie Czarnoboga w Bambergu, przez Szaffarzyka, rzecz tłumaczona z Czasopisu czeskiego muzeum; i spis książek wydanych w królestwie Polskiém w ciągu roku 1837. W zeszycie za miesiąc lipiec, Historya księztw Trębowelskiego i Zwienigrodzkiego, tłumaczona z Czasopismu księgozbioru Ossolińskich we Lwowie; Wiadomość o kronice Rusko-Litewskiéj, tak nazwanéj Bychowca, wyjęta z Dziejów starożytnych narodu Litewskiego przez Teodora Narbutta; Rozbiór Chrestomatyi Mongolskiéj, wydanéj przez Józefa Kowalewskiego, professora uniwersytetu Kazańskiego; Nowości Słowiańskie, wyjęte z listu professora Pogodina. W zeszycie za miesiąc Wrzesień: O drukarniach sławiano-ruskich w Galicyi i Lodomeryi.